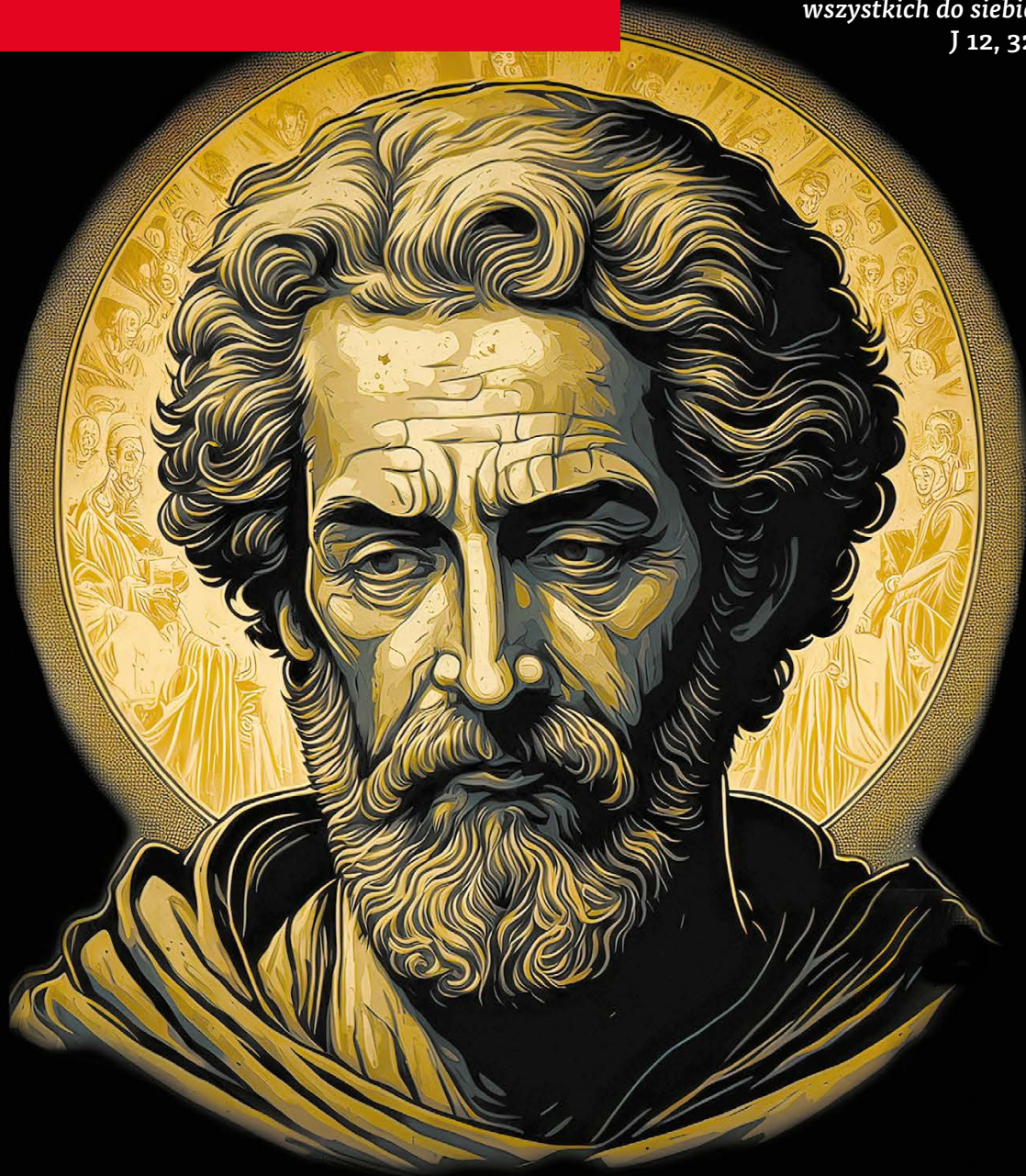


PRZEWODNIK ✚ KATOLICKI

nr 11 17.03.2024
cena 10 zł (w tym 8% VAT)
www.przewodnik-katolicki.pl

*A Ja, gdy zostanę nad ziemię
wywyższony, przyciągnę
wszystkich do siebie*
J 12, 32



MĘŻCZYZNA NA DZIŚ
Nie przebiera się za rycerza
ALE DBA O RELACJE

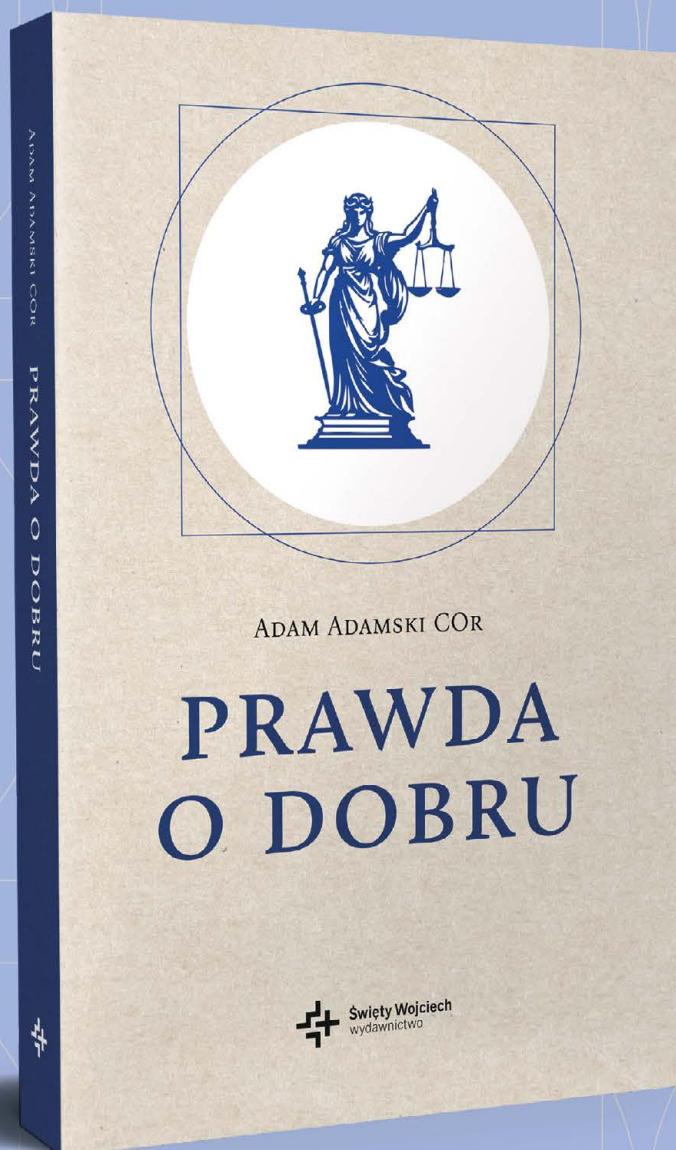


NR IND. 371521
KOD CN- 4902 90 00



Święty Wojciech
wydawnictwo

NOWOŚĆ



*„... aby móc
bowiem czynić
dobrze, trzeba
najpierw owo
dobro poznać
i zrozumieć...”*

25,00 zł **21,25 zł**

To kolejna propozycja księdza Adama Adamskiego COR - autora książki „Człowiek nie jest miarą wszechrzeczy”!

- adresowana jest do wszystkich wątpiących
- pomaga w rozeznaniu znaczenia dobra i zła
- ułatwia odnajdywanie prawdy w świecie
- wskazuje trwałe fundamenty życiowe

Spis treści

- 6 Wiadomości
- 8 Zdjęcie tygodnia

Liturgia i Słowo

- 10 Najtrudniejsza konfrontacja
MICHAŁ PALUCH OP
- 12 Obecny w zwyczajności
BP DAMIAN MUSKUS OFM

ku wolności

- 14 Bez wolności za karę
KS. ARTUR STOPKA

droga do życia pobożnego

- 16 Błogosławione ubóstwo
i święte zubożenie
ELŻBIETA WIATER

temat numeru

- 18 Rozmowa z ks. prof. Waldemarem
Glińskim o Stanisławie
Leszczyńskiej
MAŁGORZATA BILSKA

drogami Kościoła

- 22 Nowy przewodniczący, nowa KEP
MONIKA BIAŁKOWSKA
- 26 Zawracanie Renu
MICHAŁ KŁOSOWSKI

przezrocza

- 30 Nie ręką ludzką
MONIKA BIAŁKOWSKA
TOMASZ BIŁKA OP

dla duszy

- 32 Duchowość po męsku
WOJCIECH ŻMUDZIŃSKI SJ

sprawy polskie

- 34 Kryzysu rolnictwa ciąg dalszy
PIOTR WÓJCIK
- 38 Chcemy pomagać, ale słabiej
ANNA DRUŚ



32

TEMAT Z OKŁADKI

Józef był naprawiaczem tego,
czego inni nie potrafili zreperować.
O ile trudniejsza jest taka praca,
gdy trzeba naprawić człowieka,
posklejać mu połamane serce

FOT. VASILII/ADOBE STOCK



18

TEMAT NUMERU

Właśnie zakończył się diecezjalny etap
procesu beatyfikacyjnego
Stanisławy Leszczyńskiej, położnej
z Auschwitz

bliżej świata

- 42 Haiti: tak wygląda chaos
JACEK BORKOWICZ

blisko siebie

- 44 Farma baletnicy i tęsknota
za domkiem na preii
ANGELIKA SZELAĞOWSKA-MIRONIUK
- 47 Choroba a psychika – rozmowa
z Martą Nowak-Kulpą
WERONIKA FRĄCKIEWICZ

kultura i czas wolny

- 50 Polscy Żydzi z Montparnasse'u
NATALIA BUDZYŃSKA
- 52 Korzenie muzyki
MARTA SZOSTAK
- 55 Recenzje

bez owijania

- 62 Jakub Bałtroszewicz
o przegrywającym
człowieczeństwie
MAŁGORZATA BILSKA

Kościół lokalny

- 56 metropolia poznańska
- 58 diecezja bydgoska
- 60 archidiecezja gnieźnieńska

felietony

- 37 Młodzi kontra Edek
JACEK BORKOWICZ
- 40 Śmierć i polityka?
MICHAŁ SZUŁDRZYŃSKI
- 41 Łamanie sumienia
PIOTR ZAREMBA
- 54 Wojna
NATALIA BUDZYŃSKA

Szukaj nas na:  

Wybory w polskim episkopacie

KS. WOJCIECH NOWICKI
redaktor naczelny



Decydujące, kluczowe, inne niż dotąd – tak o wyborach przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski i jego zastępcy piszą media na dwa dni przed zaplanowanym na 13 i 14 marca zebraniem plenarnym. Tygodnik w tradycyjnej wersji drukowanej ma tę specyfikę, że numer do druku oddajemy w poniedziałek 11 marca, a do rąk czytelników trafi w momencie, gdy biskupi zebrani w Warszawie wybiorą następców arcybiskupów Stanisława Gądeckiego i Marka Jędraszewskiego. To dlatego w tym numerze nie zastanawiamy się nad tym, co by było, gdyby wybrany został ten lub tamten kandydat, o którym mówi się w kuluarach. Na to przyjdzie czas, jak poznamy nazwiska nowych członków prezydium KEP. Monika Białkowska przygląda się samej instytucji Konferencji Episkopatu, jej historii, zarówno na tle historii Europy, jak i samej Polski. Pisze też, jaka w istocie jest rola przewodniczącego KEP: ile może, a czego nie może.

Wydaje się, że uświadomić sobie trzeba przede wszystkim to drugie. Jeśli bowiem te wybory mają być jakkolwiek decydujące, kluczowe i inne niż dotąd, mają być nowym głosem w Kościele (a może starym?), to musimy zrozumieć, jaka jest rola przewodniczącego w tworze z jednej strony wcale nie młodym, z drugiej jednak – w obecnej formie całkiem młodym. Od czasu do czasu z tej i owej strony słyszy się głos o potrzebie silnego przywództwa lub o kryzysie przywództwa w Kościele w Polsce. Najczęściej powraca sentyment do osoby i roli Prymasa Tysiąclecia. Wielu jednak nie pamięta, albo nie wie, że silna pozycja kardynała Wyszyńskiego wynikała z uwarunkowań historycznych. A i sam Prymas miał wewnątrz Episkopatu opozycję. Mówimy żartobliwie, że gdzie dwaj Polacy, tam trzy

stanowiska. Mrzonką jest myśleć, że może istnieć jednomyślny episkopat złożony z kilkudziesięciu członków.

Zapominamy też o podstawach katolickiej eklezjologii. Odpowiedzialnym za diecezję jest biskup miejsca. W starożytności biskupi poszczególnych diecezji widzieli konieczność spotkania się i przedyskutowania tematów, które wydały im się zbieżne, wspólne czy ważne. Tak powstały synody. Generalnie, istnieje potrzeba spotkań, rozmów, wymiany doświadczeń, uwspólniania stanowiska, zwłaszcza gdy problem dotyczy jakiegoś obszaru, na przykład kraju. Episkopat Polski to nie parlament, gdzie większością głosów można przyjąć jakieś rozwiązanie i nakazać wprowadzenie go we wszystkich diecezjach. A prezydium to nie rząd, który wykonuje określone zadania, wynikające z postanowień większości. Wydaje się, że te wybory są dobrą okazją do ponownej katechezy o Kościele. Zrozumienia, kim jest biskup i jaka jest jego odpowiedzialność. I że na swoim terenie (diecezji), to on podejmuje decyzje i nikt nie może mu ich narzucić z zewnątrz. Co nie znaczy, że biskup jest dyktatorem, którzy niepodzielnie rządzą. Przede wszystkim ma ostateczne zdanie i bierze pełną odpowiedzialność, jednak

w zarządzaniu współpracuje z całym lokalnym Kościołem. Zdaje się, że to jest to, co mamy na nowo odkryć pod pojęciem Kościoła synodalnego. I – jakkolwiek krytycznie nie ocenilibyśmy drogi, którą podąża Kościół w Niemczech – jest to założenie niepozabawione podstaw, by o swojej wspólnotcie współdecydowali również świeccy. Wiadomo, diabeł tkwi w szczegółach, czyli jak to wyważyć, by nie podważyć zasadniczej struktury, jaką pozostawił Jezus swoim uczniom.

Czy to znaczy, że te wybory nie mają znaczenia? Bynajmniej! Wydaje się, że przewodniczący to ktoś, kto mógłby rzeczywiście posiadać autorytet, który będzie jednoczący dla całego polskiego narodu. Ktoś, do kogo będzie można się zwracać, jak do ojca, licząc na wysłuchanie i towarzyszenie. Ktoś, kto będzie w stanie pogodzić zwaśnione strony, kto będzie promotorem dialogu, który na nowo przywróci Kościołowi tę podstawową funkcję – miejsca, w którym każdy będzie czuł się bezpiecznie, każdy będzie czuł się chciany i ważny, w którym możliwy będzie dialog ponad podziałami, w którym ręce będą mogli sobie podać katolicy z lewej i prawej nawy, i z tej środkowej. Utopia? Niekoniecznie. Kościół pełnił nieraz w historii naszego narodu taką właśnie rolę. To dlatego wciąż można jeszcze usłyszeć głosy ludzi, których system wartości jest zupełnie inny od naszego, którzy jednak z wielkim szacunkiem wypowiadają się o Kościele, którzy nie zgadzają się na jego bezpodstawną krytykę.

Nie musimy się ze sobą we wszystkim zgadzać. Rozmawiajmy, polemizujmy, szukajmy najlepszej drogi. Róbmy to jednak razem. Ręka w rękę. Niezależnie od miejsca, statusu i funkcji w Kościele. Mam nadzieję, że nowi przewodniczący i jego zastępca, niezależnie kim będą (są), stworzą nam do tego warunki.

Wydaje się, że przewodniczący to ktoś, kto będzie w stanie pogodzić zwaśnione strony, kto będzie promotorem dialogu

5 minut z Bogiem

Codziennie



za darmo

5
minut



w aplikacji

Co miesiąc do kupienia z „Przewodnikiem Katolickim”





Barcelona

W podziękowaniu za deszcz

W sobotę 9 marca przez centrum Barcelony przeszła procesja. W ten sposób wierni dziękowali za długo wyczekiwany deszcz, który przyniósł odrobinę ulgi dotkniętej suszą Katalonii. W położonym w północno-wschodniej Hiszpanii regionie ogłoszono ostatnio stan alarmowy, ponieważ zbiorniki wodne wypełnione były w zaledwie 15 procentach, co było najniższym wskazaniem w historii.

W procesji wzięło udział około 100 osób. – Jest nas niewielu, ale nic nie szkodzi – powiedział abp Juan Omella w piętnastowiecznym kościele Matki Boskiej Sosnowej (Santa María del Pi), skąd wierni wyruszyli z procesją. Nieśli ze sobą figurę ukrzyżowanego Chrystusa, którą na zewnątrz okryli folią, z powodu lejącego się z nieba deszczu. PJ

V niedziela Wielkiego Postu

17 marca 2024

Najtrudniejsza konfrontacja

Ostatnie dwa lata nauczyły nas, że maksyima *si vis pacem, para bellum* (jeśli chcesz pokoju, przygotuj się do wojny) ma, niestety (!), w sobie wiele zdroworozsądkowej mądrości, której wciąż brakuje Europejczykom.

Przypominana nam tym razem Ewangelia chce skonfrontować nas z nieco podobną do niej zasadą, która jednak prowadzi nas dużo dalej niż zdrowy rozsądek – otwiera przed nami nadprzyrodzoną mądrość. Zasada ta głosi: jeśli chcesz dobrze żyć, ucz się w Chrystusie umierać.

Prawo pszenicznego ziarna: „Jeśli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie samo jedno, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity”, jest jednym z najważniejszych streszczeń istoty chrześcijańskiego życia. Opisuje związane sedno Bożego – paschalnego – planu zbawienia, który wielokrotnie ujawniał się w biblijnych opowieściach: do życia, które jest Bożym darem, dochodzi się przez kryzys i wielkoduszną nań odpowiedź. Kryzys ten może być albo unicestwieniem naszych wyobrażeń, na czym polega spełnianie Bożych obietnic (historia Abrahama), albo rzeczywistym zagrożeniem życia, które prowadzi na próg śmierci (historia

sprzedanego w niewolę Józefa, niewola babilońska wspólnoty Izraela, historie Jonasza czy Hioba). Odważne uniesienie perspektywy swego doczesnego końca i złożenie swej nadziei w Bogu prowadzi do odnalezienia nowej jakości życia: pełniejszego wzięcia odpowiedzialności za siebie i innych, dorosnięcia do uczy-nienia z siebie daru, głębi w naszych relacjach z Bogiem i najbliższymi.

Święty Justyn (II wiek) zachęcał sobie współczesnych, by zaryzykować podjęcie ewangelicznej drogi, proponując eksperyment myślowy: „powiedzmy, że jesteście zgoła inni oraz że inne pochodzenie wasze; gdyby wówczas ktoś wam pokazał ludzkie nasienie i obok tego obraz człowieka, a potem mówił i zaręczał, że to z tamtego powstaje, czyżbyście uwierzyli, nie widząc na własne oczy, jak się to dzieje? Nie. I nikt nie śmiałyby twierdzić inaczej. Otóż tak samo, ponieważ nie widzieliście jeszcze człowieka zmartwychwstałego, jesteście niedowiarkami”. I odradzająca się natura, i świadectwo apostołów – tych, którzy widzieli Zmartwychwstałego – mają pomagać nam w zmierzeniu się ze śmiercią w ewangeliczny sposób.

CHWILA REFLEKSJI
Czy potrafię patrzeć na śmierć przez pryzmat zwycięstwa nad nią Chrystusa? Czy mam odwagę zaryzykować udział w Jego drodze, obejmującej umieranie?



MICHAŁ PALUCH OP

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza Jr 31, 31-34

Pan mówi: «Oto nadchodzą dni, kiedy zawrę z domem Izraela i z domem Judy nowe przymierze. Nie takie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami, kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej. To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich władcą, mówi Pan. Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach, mówi Pan: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercach. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi ludem.

I nie będą się musieli wzajemnie pouczać, mówiąc jeden do drugiego: Poznajcie Pana! Wszyscy bowiem od najmniejszego

do największego poznają Mnie, mówi Pan, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał».

Czytanie z Listu do Hebrajczyków Hbr 5, 7-9

Bracia: Chrystus z głośnym wołaniem i płaczem, za swych dni doczesnych, zanosił gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości.

I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają.



Słowa Ewangelii według św. Jana J 12, 20-33

Wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon Bogu w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go, mówiąc: «Panie, chcemy ujrzeć Jezusa». Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi. A Jezus dał im taką odpowiedź: «Nadeszła godzina, aby został otoczony chwałą Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie samo jedno, ale jeśli obumrze, przynosi plon

obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. Kto zaś chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec.

Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny. Ależ właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, wsław imię Twoje!».

Wtem rozległ się głos z nieba: «Już wsławiłem i jeszcze wsławię». Stojący tłum to usłyszał i mówił: «Za-

W V niedzielę Wielkiego Postu, zgodnie ze starą tradycją, zasłaniamy krzyże w kościołach, aby w uroczysty sposób odsłonić je podczas liturgii Męki Pańskiej w Wielki Piątek

grzmiało!». Inni mówili: «Anioł przemówił do Niego». Na to rzekł Jezus: «Głos ten rozległ się nie ze względu na Mnie, ale ze względu na was. Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie wyrzucony precz. A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie».

To mówił, oznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć.

KALENDARZ LITURGICZNY

PONIEDZIAŁEK 18 marca Dn 13, 1-9.15-17.19-30.33-62 | J 8, 1-11

WTOREK 19 marca św. Józefa Oblubieńca NMP
2 Sm 7, 4-5a.12-14a.16 | Rz 4, 13.16-18.22 | Mt 1, 16.18-21.24a

ŚRODA 20 marca Dn 3, 14-20.91-92.95 | J 8, 31-42

CZWARTEK 21 marca Rdz 17, 3-9 | J 8, 51-59

PIĄTEK 22 marca Jr 20, 10-13 | J 10, 31-42


SOBOTA 23 marca Ez 37, 21-28 | J 11, 45-57

Codzienny komentarz do Ewangelii znajdziesz w modlitewniku **5 minut z Bogiem** dołączanym do „Przewodnika Katolickiego” w ostatnią niedzielę miesiąca



5 MINUT Z BOGIEM
Modlitwa na każdy dzień

MARZEC 2024



Silna, samodzielna i błogosławiona

W Auschwitz pracowała w warunkach skrajnych. Mimo to nie stwierdziła ani jednego przypadku śmierci wśród matek i noworodków – z **ks. prof. Waldemarem Glińskim** o Stanisławie Leszczyńskiej, której diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego właśnie się zakończył

ROZMAWIA MAŁGORZATA BILSKA

*Łojak
2018*

Kościół wynosi na ołtarze coraz więcej ludzi świeckich, ale u kobiet widzę nadreprezentację zawodów medycznych. Przykłady: św. Joanna Beretta Molla, bł. Hanna Chrzanowska, Sługa Boża Wanda Błęńska. Ktoś spoza medycyny może mieć dziś na ołtarze pod górkę?

– Podczas pontyfikatu papieża Franciszka na 252 dotychczasowe procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne około 30 (nie licząc tych zbiorowych) dotyczyło osób świeckich, co stanowi 12 proc. Jest to wyraźny progres w porównaniu ze skalą świeckich wyniesionych na ołtarze przez papieża Benedykta XVI. Było ich wówczas nieco ponad 10 na 196 procesów, co stanowiło 5,6 proc. W tym gronie były tylko cztery osoby świeckie związane z profesjami medycznymi: Marià Mullerat i Soldevila, José Gregorio Hernández, María Pilar Gullón Yturriaga oraz Hanna Chrzanowska. Dodać do nich należy kanonizowanych przez Jana Pawła II lekarzy Józefa Moscatiego, Joannę Berettę Mollę i beatyfikowanego Władysława Batthyány-Strattmanna. Wbrew pozorom lista nie jest więc długa. Potrzebujemy dziś wzorców lekarzy, pielęgniarek, farmaceutów i położnych, którzy dla katolików pracujących w tych profesjach stanowiliby paradygmat zachowania zawodowego etosu. Między innymi dlatego beatyfikacja Stanisławy Leszczyńskiej jest tak ważna.

Każdy człowiek to inny świat, absolutnie niepowtarzalny. Co wyróżnia Leszczyńską?

– To fakt, była położną. Ale w Auschwitz pracowała w warunkach skrajnych. Porody odbywały się w prymitywnych, antyhygienicznych realiach obozowych: na przewodzie kominowym ciągnącym się wzdłuż baraku. Zagroženiem dla noworodków i położnic były szczury i insekty. W budynku panował odór. Ze względu na dużą zachorowalność więźniarek na czerwonkę, koje, na których leżały rodzące, ociekały rozwolnionym stolcem. Brzmi dosadnie, ale oddaje realia. Z powodu braku wody w barakach szpitalnych – i zakazu ich opuszczania – matki nie mogły zapewnić higieny ani sobie, ani dziecku. Stanisława, żeby poprawić ten stan rzeczy, sama przynosiła więc w kubkach wodę z położonej w odległości około 1 km kuchni. Kiedy dopływ wody został tam zakrecony, szła po nią aż do studni oddalanej o 20 minut drogi.

Stanisława Leszczyńska (ur. 5 maja 1896 r., zm. 11 marca 1974 r.), położna, patronka polskich położnych, więźniarka w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz–Birkenau, w którym przyjmowała porody, sprzeciwiając się zabijaniu nowonarodzonych dzieci, za co groziła jej śmierć

FOT. ZOFIA I MAREK BAZAK/EAST NEWS

Dzieci od razu skazywano na uśmiercenie.

Nikt zatem nie dbał o „porodówkę”...

– Brakowało środków aseptycznych, leków, materiałów opatrunkowych. Stanisława miała do dyspozycji miseczkę, nożyczki, kawałek mydła i ligninę. Ani rodzajem, ani noworodkom nie przydzielano też żadnej bielizny. Położna angażowała się w zdobywanie tych produktów, choć wcale nie musiała. Pracując w skrajnie niesprzyjających okolicznościach, nie stwierdziła ani jednego przypadku śmierci wśród matek. Podobnie wśród noworodków. Kiedy na polecenie jednego z *lagerarztów* złożyła raport na temat zakażeń połogowych i skali śmiertelności, gdzie opisała stan rzeczy, usłyszała, że najdoskonalsze kliniki niemieckich uniwersytetów nie mogą wykazać się taką statystyką!

To musiało oburzać nazistowskie władze.

Żeby zrozumieć to, czego Leszczyńska dokonała, trzeba poznać jej życie sprzed wojny. Gdzie się wychowywała?

– Jej środowisko stanowiło niezwykle barwne spektrum zarówno pod względem kulturowo-etnicznym, wyznaniowym, jak i społecznym. Matka Stanisławy, Henrietta (Henryka) z domu Glaesmann była Niemką, a także protestantką. Należała do Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Jej ojciec – August (dziadek Stanisławy), prowadził gospodarstwo rolne w Strykowie. W 1891 r. Henrietta, wraz ze starszą o jedenaście lat siostrą Natalią, zamieszkała w Łodzi, w jednej z czynszowych kamienic przy pl. Kościelnym na Bałutach. Wynajęły pokój i obie zatrudniły się w fabryce włókienniczej Izraela Poznańskiego.

Miejsce ich zamieszkania znajdowało się niedaleko kościoła Wniebowzięcia NMP, gdzie w latach 1889–1902 proboszczem był charyzmatyczny ksiądz Karol Szmidl. W parafii istniało Bractwo Różańca Świętego skupiające głównie katolików pochodzenia niemieckiego. Obie siostry związały się z tym środowiskiem, uczęszczając na nabożeństwa. Henryka w wieku 16 lat zdecydowała się na konwersję do Kościoła rzymskokatolickiego.

Miała swoje zdanie, dokonała wyboru.

To na pewno miało wkład w charakter dzieci.

– Ojciec Sługi Bożej nazywał się Jan Zambrzycki. Parał się różnymi profesjami, zależnie od danych możliwości czy okoliczności. Był tkaczem, stolarzem. W miejscu zamieszkania urządził warsztat, w którym wykonywał zamówiony przez klientów sprzęt. Pracował jako hodowca koni, przy budowie domów. Dorabiał w charakterze muzykanta, przygrywając na rozmaitych imprezach towarzyskich i zabawach.

Po ślubie z Henryką młodzi małżonkowie zamieszkali w wynajętym mieszkaniu przy pl. Kościelnym, w dwóch izbach. Mieli mały ogród warzywny. Należy podkreślić żarliwość religijną ▶